

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 55

Wprowadzenie sądów doraźnych w Polsce ukróci szerzący się bandytyzm oraz akty sabotażu i teroru

Wczorajszy Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów z 2 września wprowadzające postępowanie doraźne przed sądami powszechnymi na terenie całego kraju. Rozporządzenie to opiera się na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r., które przewiduje wprowadzenie postępowania doraźnego w stosunku do oznaczonych przestępstw, jeśli szerzą się w sposób niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Wzroszący Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów z 2 września wprowadzające postępowanie doraźne w stosunku do zbrodni morderstw i zabójstw, popełnionych na osobach urzędowych i prywatnych, do przestępstw zaboru cudzoziemca pomocą gwałtu i rozbój, wymuszeń, dokonanych przy użyciu broni lub przez bandę, do rozmyslnych uszkodzeń środków komunikacyjnych, do zbrodni zdrady stanu i szpiegostwa, do urządzania i udziału w rozruchach, wyrobu nabywcia i przechowywania lub zbytu substancji wybuchowych lub przyrządów wybuchowych, przeznaczonych do popełnienia zbrodni

oraz do udziału w bandach, utworzonych w celu dokonania powyższych przestępstw. Rozporządzenie Rady Ministrów wchodzi w życie w poszczególnych miejscowościach następnego dnia po podaniu go do powszechnej wiadomości we właściwym mieście powiatowym.

Postępowanie doraźne różni się przede wszystkim od zwyczajnego tem, że procedura jest niezmiernie uproszczona. Dochodzenie prowadzi prokurator bez śledztwa pierwotkowego, za pośrednictwem policji lub sądów. Akt oskarżenia musi być wniesiony najpóźniej drugiego dnia po ujęciu o-

skarżonego. Wyrok sądu doraźnego musi spaść jednomyślnie, w razie braku wymaganej jednomyślności, sprawa przechodzi do rozpatrzenia w trybie zwyczajnym. Postępowanie do rżne obejmuje nie tylko faktycznych sprawców przestępstw, ale również podlegaczy, pomocników, przechowawców broni palnej, środków wybuchowych i t. p.

Wypadki na terenie Małopolski i Wschodniej lecz również szeregi zbrodni i napadów bandyckich w woj. krakowskim, poznańskim, pomorskim i kresach wschodnich. Wypadki te mnożyły się w zastraszający sposób i zagrażały bezpieczeństwu publicznemu.

Wprowadzenie postępowania doraźnego przyczyni się niewątpliwie do wyeliminowania szerzącego się bandytyzmu i ukroci akcję sabotażowo-terorystyczną.

SKRÓTY

W momencie, gdy włoski minister kolonii, który przybył do Paryża celem zwiedzenia wystawy kolonialnej, opuścił dworzec lyoński, na stopniu jego samochodu wskoczył pewien osobnik i otworzywszy drzwi czki, krzyknął mu po włosku „morderca”. Osobnik ten został natychmiast aresztowany. Znalaziono przy nim bibułę anityfaszystowską.

Nieprzerwane deszcze, które od 6 tygodni padają w Belgii spowodowały, iż duża część pszenicy i prawie cały owies zgniły w polu. Zachodzi poważnie obawa, że zaczną gnić kartofle.

Ostatnio zdarzył się w miejscowości Czarne (Hammerstein) w pow. Czeskobowdziej (Śląsk niemiecki) na pograniczu 3 wypadki tyfus plamistego w przeciągu krótkiego czasu.

W Pradze Czeskiej odbyło się otwarcie V-go międzynarodowego kongresu towarzyszy ubezpieczonych od chorób, skupiających ogółem 30 milionów członków. Przybyło 150-tu delegatów.

Prace Rady Ligi Narodów

Pomoc dla Austrii. — Lotnisko Ligi. — Skargi mniejszościowe

GENEWA (Iskra). — Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów rozpoczęło się o godzinie 4-ej po poł. Rada przyjęła raport przedstawiciela Norwegii w sprawie prośby rządu austriackiego, aby Liga Narodów zbadała trudności gospodarcze i finansowe Austrii i za-

stanowiła się nad środkami zaradczymi. Następnie Rada Ligi Narodów zbadała i przyjęła raportinin. Ealeskiego w sprawie wybudowania własnego lotniska Ligi w pobliżu jej siedziby oraz w sprawie własnych znaków rozpoznawczych Ligi dla stat-

ków powietrznych i samolotów, które byłyby używane w nagłych wypadkach. Sprawa skarg mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku spadła z porządku dziennego Rady Ligi i rozpatrzona będzie na innym posiedzeniu.

Ogłoszenie Chili republiką sowiecką?

Zbuntowani marynarze otrzymali żądany żołd

Wiadomości o rozruchach w republice Chili brzmiały sprzecznie. Według informacji z Buenos-Aires ruch komunistyczny w Chili wzrasta na sile. Do ruchu rewolucyjnego przyłączył się szereg statków. Istnieje możliwość proklamowania w Chili republiki sowieckiej. Według innych wiadomości bunt w flocie chilijskiej został zlikwidowany w drodze pokojowej, rząd wy-

placił marynarzom żądany żołd i przyrzekł, że nie będzie karać uczestników buntu. Parlament chilijski na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwalił ogłoszenie o całej republice stan obłączenia na 20 dni. Prowizoryczny prezydent republiki powierzył b. ministrowi poczty Gasparowi Morra tworzenie nowego rządu. Obecny rząd chilijski ustąpił, ponieważ ministrowie żądali bez-

względnie ukarania zbuntowanych marynarzy. SANTIAGO DE CHILE (PAT). — Po jedynym posiedzeniu marynarki wojennej opuściły Valparaiso, rzuciły anker na ląd, oraz odmówiły posłuszeństwa oficerom, rozkazującym ostrzeżenie powstańców. Agitatorowie żądają konfiskaty domów handlowców zagranicznych, wypłacenie obywatelom, oraz podziału statków między robotników.

Strajk 300 tysięcy robotników w Barcelonie

Władze hiszpańskie zamierzają energicznie tłumić rozruchy

BARCELONA (PAT). — W ciągu wczorajszego rana strajk wywołał liczne i poważne incydenty. Policja zmuszona była przerwać zebrania syndykalistów gdzie wykryła cztery nalożone bomby. W kilku punktach miasta wywiązała się strzelanina, w wyniku której jest wielu rannych. Strajk rozcią-

gnął się na okręgi przemysłowe. BARCELONA (PAT). — Gubernator Barcelony zażądał przyśpieszenia dwóch statków, aby ewentualnie umieścić na nich aresztowanych. Wczoraj policja aresztowała grupę motocyklistów, którzy przybyli do miasta, oraz zarządziła specjalne środki ostrożności wokół gmachów więziennych. Komunikacja telefoniczna z Madrytem jest przerwana. Według oświadczenia gubernatora, spokój w mieście jest zapewniony i wszelkie próby jego naruszenia będą energicznie tłumione. Ma on nadzieję, że strajk zostanie niebawem zlikwidowany. Na prowincji panuje spokój.

Władze hiszpańskie zamierzają energicznie tłumić rozruchy

Ekspedycje ratunkowe jada na poszukiwanie „Nautilusa”

Od pięciu dni nie otrzymano żadnej wieści

LONDYN (ATE). — Brak wiadomości o losach wyprawy kapitana Wilkina na łodzi podwodnej „Nautilus” wzbudza wielki niepokój. Rozpoczęto już akcję ratunkową. Premier norweski oświadczył, iż rząd prawdopodobnie jutro rozpocznie przygotowania do ekspedycji ratunkowej. Na zgody podbiegunowe wy-

slane zostaną dwa okręty polawiaczy i okr. Norweski pod dowództwem podbiegunowca i lotnicy, którzy brali udział w wyprawie do krajów polarnych, obradowali również nad zorganizowaniem ekspedycji ratunkowej. Rząd norweski zwrócił się także do wszystkich radioamatorów z prośbą, aby szukali łączności radiowej z „Nautilusem”. Zwró-

cono się również do wszystkich okrętów, które znajdują się na wodach północnego oceanu Łodowatego, aby radiostacje okrętowe nawiązały kontakt z „Nautilusem”. Na Szczybergu zatrzymano telegraficznie jeden z okrętów, którym udać się ma ekspedycja ratunkowa na poszukiwanie „Nautilusa”.

B. królowi Hiszpanii wytoczony będzie znaczny proces

PARYŻ (ATE). — Komisja wyłoniona przez hiszpańskie zgromadzenie narodowe, która bada odpowiedzialność mężów stanu za krzywdy wyrządzone Hiszpanii postanowiła wytoczyć ex-królowi Alfonsowi znaczny proces.

Skradł 70 granatów „prywatnemu” posiadaczowi

HAMBURG (PAT). — Z Lumburga donoszą, że policja tamtejsza poszukuje siusarza R., który skradł 70 granatów ręcznych. Granaty te nie pochodzą ze składow policyjnych lub wojskowych, lecz były w posiadaniu jednego z właścicieli ziemskich. Ciężkawem jest posiadanie tak wielkiej ilości granatów przez właściciela ziemskiego w rozbrojonych Niemczech.

Aresztowanie 4 handlarzy żywym towarem

LILLE (PAT). — Aresztowano w Lens (Francja) czterech osobników, oskarżonych o handel żywym towarem pod pozorem dostarczania pracy bezrobotnym dziewczętom i kobietom. Ofiarami tych handlarzy były nieraz młode Polki, łatwowierne i niezające tutejszych stosunków, przyciemniające sposobność do wykrycia całej organizacji dał policji ostatni wy czyn bandy, która porwała jedynemu z polskich górników jego żonę. Sprawę oddano do sądu.

Robotnik w kotle z roztopioną cyną

BEDZIN (PAT). — Podczas pracy w fabryce „Ideal” w Wolpromiu wpadł do kotła, napalonego roztopioną cyną robotnik Franciszek Sarwa, odnosząc poparzenia pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia. W stanie beznadziejnym Sarwę odwieziono do szpitala. Wypadek spowodowany został niskim umieszczeniem kotła.

Aresztowania wśród wyrotowców ukraińskich

BORYSLAW (PAT). — W nocy z 3 na 4 b. m. organa policyjne dokonały w zagłębieniu naktowem oraz w innych miejscowościach pow. drohobyczkiego licznych rewizji u działaczy ukraińskich. Kilkadziesiąt osób zatrzymano i osadzone w aresztach policyjnych. W czasie rewizji znaleziono wiele materiału kompromitującego.

Ostatnia próba zażegnania strajku samorządowców w stolicy

W dniu dzisiejszym odbędzie się ostatnia konferencja między p. wiceministrem spr. wewn. Korszakiem a delegacją pracowników miejskich. Jeśli nie doprowadzi ona do zażegnania strajku organizacje pracownicze zwołają ogólny wiec wszystkich pracowników miejskich. Wiec ten odbyłby się w najbliższych dniach i od niego rozpocząłaby się czynna akcja strajkowa.

Zaturę w przemyśle pończosznictwem w Łodzi

ŁÓDŹ (PAT). — Zaturę w przemyśle pończosznictwem na tle redukcji płac trwa w dalszym ciągu. Poza trzema fabrykami, w których, jak donosi listy, strajk już wybuchł przed kilku dniami, we wszystkich innych zakładach praca jest kontynuowana. W niedzielę, da. 6 b. m. odbędzie się ogólna zebranie delegatów robotniczych, zatrudnionych w przemyśle kończosznictwa, na którym wyucnieta ma być sprawa strajku.

G I E Ł D A
Obrotu mniej, niż średnio. Dolar 893 i jedna czwarta. Tendencja dla pożyczek państwowych niejasna.

Rozchwiane »małżeństwo«

Przed niedawnym stosunkowo czasem cała opinia publiczna w Europie została poruszona niezwykłym projektem — połączenia Niemiec i Austrii unią celną. Zaniepokojenie było tem większe, że cały ten projekt przygotowany był przez obie strony w zupełnej tajemnicy i nawet wszechwiedząca dyplomacja europejska została zaskoczona.

Dla wszystkich jednak było jasnym, że unia celna (wzajemna wymiana towarów bez opłat celnych, wolny przywóz i wywóz między obu krajami) jest tylko pierwszym krokiem do zupełnego „anschlusu” złączenia obu państw w jedną całość, a co zatem idzie wzrostu potęgi Niemiec i chęci odwetu za przegrana wojnę.

Rozumiejąc, jak wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju świata stanowiłby podobny rozrost Niemiec, mocarstwa europejskie, operując się na zawarciu traktatów pokojowych, zaprotęstowały przeciw projektowanej unii.

Sprawa oparła się o Ligę Narodów, która z kolei przekazała ją do międzynarodowego trybunału narodów w Hadze, aby ten wydał swą opinię, czy Niemcy i Austria mają prawo łączyć się unią celną.

Zanim jednak Trybunał Haski zdążył przygotować swój wyrok, w życiu Niemiec zaszła znamieny wypadek — państwo przekroczyło próg bankructwa i musiało zwrócić się o pomoc do innych mocarstw.

Fakt ten podzielał otrzeźwiająco na Austrię. „Małżeństwo” z bankrutującą Germanią przestało być dobrym interesem, na wet dla ubogiej Austrii, a podanie się w przyszłości pod władzę „małżonka”, zebrzącego u obcych pomocy, nie należy też do „wielkiej kariery”. Ale i drugi „oblubieniec” zauważył, że sprawa nie idzie zbyt gładko. Nie czas myśleć o zabiegach, gdy trzeba ratować własną skórę i własną kieszeń!

Zresztą stało się zupełnie wyraźnym, że „mama Europa” nie da pozwolenia na tak niedobre małżeństwo.

„Narzeczeni” postanowili więc wycofać się z „honoru”. I oto przedstawiciele obu stron złożyli w Genewie „dobrowolne” oświadczenie, że po niechali zamiarów „matrymonialnych” i „narzeczeństwo” zostało zerwane.

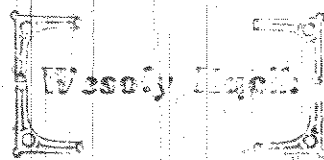
Nikt jednak, należy sądzić, nie będzie płakał z tego powodu, a dla niefortunnych oblubieńców pozostanie nauką, że należy w rodzinie zachować się przyzwoicie i wbrew nakazom nie wiechrzyć, nie wprowadzać zamętów i pozbyć się — zaborczych zamiarów.

Czy jednak nauka ta na długo starczy — przyszłość pokaże.

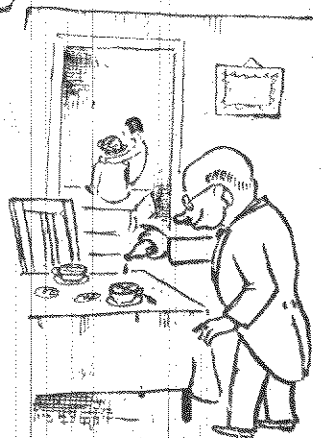
ATLANTIC
Chmielna 33
p. 4. 6. 8. 10. 11.
Gigantyczne arcydzieło najnowszej produkcji Metro-Goldwyna - Mayer

SZARY DOM

Nadprogram: aktualności dźwiękowe „Foxy” oraz „Mickey Mouse”.



ELUKSIR PRAWDY



Sensacyjny wynalazek! Amerykański uczone Jawotr (czytaj: Lze-totr) wynalazł eliksir prawdy! Tę, którego jedna kropla wystarczy, żeby zmusić człowieka do mówienia prawdy! Oto przykład:

— Maż, któremu ktoś złożył wiadomość o kawie, wracając do domu, zamiast zwykłej bajeczki opowiada żonie:

— Wiesz, moja droga, ta Krótkonoska to wspaniała kobieta. Przepraszam, że się spóźniłem, ale, słowo gaje, nie mogłem się od niej oderwać.

Kelner mówi do gościa: — Służę panu, oto kotellet, po zjedzeniu którego — katar kiszki muiowany.

Urzędnik, któremu szef przedstawił swoją córkę:

— O Boże! Co za morda! Stara panna opowiada starającemu się o jej rękę:

— Mam lat 54, ale wieczorem wyglądam znacznie młodziej.

Doktor do pacjenta: — Djabli wiedzą, co panu jest, ale zapiszę panu jakieś lekarstwo. Nie mogę przecież darować brać pieniędzy.

Wdowiec nad grobem żony jedzy:

— Nareszcie! Pani Ciężkostrawer po powrocie z Ciechocinka do męża:

— Puszczałam się, z kim się dało. Co miałam robić? Jak ty mnie wysyłasz wszystkiego na trzy tygodnie, to czy ja mam czas wybierać?!

Zakochany narzeczonego do narzeczonej:

— Twój ojciec pytał mnie wczoraj, czy ja cię naprawdę kocham i czy zenie się z tobą z miłości? Ta historia mi się podobala. Czy on przypadkiem nie zbankrutował?

Córka do matki: — Matko, byłam w kawalerskim mieszkaniu u jednego pilota.

Matka do córki: — Ja w twoim wieku nie byłam lepsza, ale teraz jestem stara i doświadczona. Mówię ci, panna w twoim wieku nie powinna myśleć o przyjemnościach, tylko o zamążpójściu. Służąca do swej chlebobawczyni:

— Wczoraj opowiadałam u sąsiadów, jaka z pani cholera i że pani to więcej szczeka, jak pies. A oni mówili, że wiedzą, bo od dziecka panią znają i to na pewno od tego, że pani ma ma przed pani przyjsciem na świat psich grzybów się najadała...

Autor do czytelników: — Ponieważ nie piłem eliksiru, mogę iść, ile wlezie.

Napoleon Sadek.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicza śmierć królowej półświatka

— Niech się paniątka niczego nie obawia. Nic strasznego się nie stało. Idzie teraz o to, a żeby mi paniątka dokładnie opowiedziała, jak to było.

Uspokojona dziewczyna rozpoczęła swoje opowiadanie:

— W niedzielę dwa tygodnie temu, około godziny dziewiętej wieczór wchozę do przedpokoju i nagle widzę, jak z pokoju pana Jurkanssona wychodzi jakiś pan z czarną brodą i podaje sionym kołnierzem od palta.

Byłam pewna, że nikt do niego nie przychodzi, gdyż nikomu drzwi nie otwierałam. Strasznie się przestraszyłam, myśląc, że złodziej zakradł się do mieszkania i chciałam krzyknąć, ale on złapał mnie za rękę i powiedział, żebym była cicho. Na tychmiasz poznałam go po głosie. Pan Jurkansson wziął mnie do swego pokoju i dał mi dziesięć marek, mówiąc, ażebym nikomu o tem nie wspominała.

Powiedział mi, że ma narzeczoną i chce się przekonać, czy go nie zdradza, a boi się, żeby go nie poznała, dlatego przyprowadził sobie brodę. Musiałam mu

dać słowo, że nikomu o tem nie wspomnę, o jak mi mówił, oś da się z niego w pensjonacie wszyscy śmieją. Nie podejrzewałam nic złego, dotychczas nie mówiłam o tem, ale teraz kiedy się ucwiedziałam, że pan Jurkansson został zamordowany, opowiedziałam o wszystkim pani.

— Czy może mi paniątka pokazać, jaka duża była ta broda?

Dziewczyna określiła brodę mniej więcej na pięć centymetrów długości.

— Czy tylko ten jeden raz widziałam go paniątka z brodą?

— Tak jest, jeden jedyny raz. Nie miałem w pensjonacie nic więcej do roboty, pożegnałem gospodynię i udałem się do biura by zdać relację naczelnikowi.

— Teraz rozumiem dlaczego pokojówka i dozorca domu nie poznali zamordowanego — odezwałem się do naczelnika. — Zamordowany z niewiadomych mi przyczyn przychodził do mieszkania Lou - Lou u

charakteryzowany. Ciekawe jest tylko gdzie się ta sztuczna broda poznała po dokonaniu morderstwa i o ile uda nam się ujść mornerę, to i ta tajemnica wyjaśniona zostanie. Przede wszystkim każę fotografowi zrobić do jednej z odbitek zamordowanego sztuczna broda długości pięciu centymetrów i wtedy pokażemy fotografę pokojówce i dozorczy, a jestem przekonany, że go pozna.

Przypuszczenia moje okazały się słuszne, gdyż zarówno pokojówka, jak i dozorca z okazyjnej im fotografii natychmiasz poznali zamordowanego, jako stałego bywalca domu zamordowanego. Tajemnicza zbrodnia stawała się coraz bardziej zagadkową. Dlaczego zamordowany był w pięknej Lou - Lou pod maską? Czy był on poszukiwanym przestępcą? Dalej, czy Lou-Lou wiedziała, że bywał u niej ucharakteryzowany, a co najważniejsze, kto był owym tajemniczym mordercą?

W biurze meldunkowem policji ustaliłem, że Jurgensen otrzymał paszport w Sztokholmie, jako obywatel tamtejszy w listopadzie 1915 roku. Za pośrednictwem Poselstwa już po kilku dniach otrzymaliśmy wiadomość z Sztokholmu, że paszport jest autentyczny i za numerem 1843 w dniu 15 listopada został wydany Jurgenseniowi. Zawiadomiono nas również, że Jurgensen wiechał w oznaczonym terminie, podając jako cel podróży Niemcy.

Dalszy ciąg nastieni

Wódka na 35

Nie pali, nie piecze, a ciecze przez gardziółko tak miłe, że chciałbyś wypić tyle tego smakołyku aby w przeyku, w gardziółku, w zondoku — wspomnienie zostało na długo! — Tak to mawia stary smakosz Hugo znawca wszelakich napojów, wróg pijaków i opojów... — Ja, powiada Hugo, mam zawsze chęć... A na 35 stopni taniej mnie kosztuje, dobrze smakuje i, basta! — Stara, idziesz do miasta? Poczekaj no chwileczkę! Masz tu 2.50 na całą litarczkę — prawi Hugo. — A wracaj mi niedługo... **Wódka**

Człowiek, dla którego niema strasznej kary

Wstrząsające szczegóły potwornego morderstwa rabunkowego, popełnionego na osobie starszki Franciszki Kołodzino wej, żywo uwypukliły się podczas nowego procesu jednego z bandytów.

Inicjatorem bestjałskiej zbrodni wówczas był wnuk i wychowanek ofiary, 20-letni Kołodan, który dobrał sobie do pomocy Ignacego Michałowskiego oraz lachowca — włamywacza, Ignacego Wiktorowicza.

Poróżnione obydna zbrodnia władze śledcze w ciągu kilku dni zdolały ująć wszystkich przestępców, a sąd w ostatecznym wyniku skazał ich na dożywotnie więzienie.

Jeden z wykonawców morderstwa, Ignacy Wiktorowicz, posiada na swym sumieniu oprócz tego, cały szereg kradzieży z włamaniem, za co już kilkakrotnie odbywał kary z wyroków sądowych.

Tym razem na kilka dni przed morderstwem, w nocy, po wycisnięciu szyby w oknie dostał się on do mieszkania p. Matejasowej i skradł jej maszynę do szycia oraz cenne drobne przedmioty.

Policja ustaliła, że sprawcą włamania był Wiktorowicz i po ujęciu go w związku z późniejszą zbrodnią, nie zapomniano mu dawnych przewinzeń.

Oskarżony obył z ławą sądową, za każdym razem czuje się bardzo swobodnie w atmosferze karzącej sprawiedliwości. Na zapytania sędziów odpowiada dobitnie i zarazem zuchwale.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, bandyta Wiktorowicz oświadczył, że przynajmniej do zarzucanego mu przestępstwa. Mówił, że wdął się do mieszkania, nie mając środków do życia. Skradzione przedmioty spieniężył za 80 złotych.

Tem przyznaniem się, ułatwił sądowi zadanie. Badania świadków wobec tego zaniechano. Prokurator domagał się najsurowszego wymiaru kary. Oskarżyciel podkreślił, że poprzednia karalność nie tylko nie poprawiła Wiktorowicza, lecz przeciwnie pchnęła go do jeszcze większych zbrodni. „Swoboda jego, nie jest skrucną, a świadczy tylko o całkowitem jego zwyrodnieniu. Zresztą żadna kara dla niego nie jest już

straszna, gdyż i tak skazany już jest na bezterminowe więzienie.

Fakty zgadzają się ze słowami prokuratora bandyta nie skorzystał z „ostatniego słowa”, tylko dzikiem spojzeniem toczył po sali. Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok — 6 lat ciężkiego więzienia.

Wiktorowicz, zapytany jeszcze, czy będzie apelował, odrzekł z rezygnacją, iż nie ma za miaru. Wszystko mu jedno, tak, brę może wdać, już nie znajdzie się na wolności...

„majestic”
Nowy świat 43. Początek 4. a.

Czy błędów dla młodzieży znacznie zmniejszone.

Dr. GROGLIK
Złota 44. Wencyrzynie 9 r. — 9 w.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

56

Księżna cieszyła się, że usunie ze swych oczu Mirę, która wciąż jej przypominała zerwanie ze swym długoletnim kochankiem, nienawistną jego miłość, która ich rozdzieliła, rywalizację, w której odniosła upokarzającą porażkę, tem większą, że wszyscy z niej tak okrutnie potem szydzili.

Wszystko jej teraz było jedno, jak się ukształtuje przyszłość Miry. Bo już nie wiedziała, kogo bardziej nienawidzić: czy tego Czarskiego, który zdrwił sobie z niej z tak bezczelnym bezwstydem, jawnym i bynajmniej nieukrywającym, czy też córki owej zmarłej, która, co prawda, dość gorzko za wszystko odpokutowała.

Od miesiąca księżna przeżywała dzikie katusze. Musiała się uśmiechać uprzejmie do człowieka, który dzięki posiadaniu jej listów, trzymał ją w ręku bezlitośnie, który mógł ją zgubić w każdej chwili, drwinając, że jest silniejszy od niej, robił, co chciał, naginając jej, dumną księżną na Goryczach, do swojej woli, bawiąc się z nią jak kot z myszą. Już nie mogła dłużej wytrzymać jego kocięj przywilgności, przy której co chwila pokazywał ostre pazury.

Całe szczęście, że wreszcie się skończyły jej męki.

Kończyła właśnie swą toaletę, gdy wtem zemdłowano jej kogoś. Spojrzała na białe wizytowy i przychyliła na nim Jan Gierlicz. Fon. eważ miał jeszcze pół godziny czasu, kazała go więc prosić.

— Pan tu? — zapytała.

Poczem od razu dodała:

— Sam pan chyba rozumie, że pańska obecność w tym domu...

— ...jest dosyć niebezpieczna — dokończył Gierlicz. — to też pragnąłbym naszą rozmowę jań naszybciej skończyć. Mam dwa sprawy...

— Jaka jest pierwsza?

— Frzynoszę list od pana Kundewicza dla księżniczki. Uprzejmie prosilibym o doręczenie go jej.

— Dobrze. A druga sprawa?

— Chciałbym uiszczyć mój dług...

— Akurat w takiej chwili?

— To nie zajmie dłużej, niż minutę czasu...

Poczem, wyjmując z portfeli plik banknotów z rachunkiem, rzekł:

— Księżna była łaskawa w swoim czasie pożyczyc mi sumę, może dla księżnej niewielką, ale dla mnie więdy olbrzymią.

— Czyż żądałam od pana zwrotu?

— Nie. Ale to nie zmienia postaci rzeczy. Zwracam ją teraz niemal w potrójnej wysokości.

— A to dlaczego?

— Doszły procenty i procenty od procentów. Będzie tego zgorą sto tysięcy złotych... Oto rachunek dokładny, a oto pieniądze...

Księżna, pełna podziwu, zapytała:

— Więc pan jest dziś aż taki bogaty? Taka suma jest dla pana bagatelką?

— Moje wymagania są obecnie bardzo skromne. Reszta pieniędzy mi wystarczy.

— Trochę mi przykro przyjmować od pana pieniądze. Ale skoro to dla pana nic nie znaczy. A nie mam czasu pana przekonywać, że mi te pańskie pieniądze są niepotrzebne. Rozdam je biednym. Ale ja przeczuwam, że inny jeszcze powód pana tu sprawdza. Niech się pan lepiej od razu przyzna...

Jan Gierlicz przyznał się:

— Tak jest!

— Ma mi pan jeszcze co do powiedzenia.

— Owszem.

— W jakiej sprawie?

— Księżniczki Goryckiej...

— Ach, tak?

Tym wykrzyknikiem w pogardliwym tonie, księżna chciała powiedzieć:

— A pan jakim prawem opiekuje się Mirą?

Ale Jan, który przeżył dwadzieścia lat wśród dzikich ludów i dzikich bestyi, nie dał się tak łatwo zbić z tropu. Rzekł spokojnie:

— Po powrocie do kraju znalazłem tu list do mnie, w którym matka ks. Goryckiej powierzyła ją mojej opiece. Muszę więc się interesować, za kogo się ją wydaje zamaż.

— Za młodzieńca z najlepszego rodu — odparła księżna. — obdarzonego wszelkimi niezbędami zaletami. Słowem, księżniczka z pewnością nie robi z tej partji.

— Czy księżna dokładnie wie, kim jest hrabia Czarski? — zapytał podniesionym głosem Gierlicz.

— Ale...

— Widocznie jednak nie, więc ja księżnej powiem: Jerzy hrabia Czarski posiada wszelkie zalety, ale tylko, aby ośmić biedne niewinne, dziewczątka oraz osoby, które poza czysto zewnętrznym blizniem i ogładą, wytwornym wózekiem i układną uśmiechnością, niczego innego nie wymagają. Otóż pod tą błyszczącą powłoką kryje się u Czarskiego otępienie zepsucia, najpodlejsza dusza, jaką tylko sobie można wyobrazić, zachłanność, budząca odrazę i niemniej odrażająca rozrzućnością bez granic. Czarski jest małogowym graczem, piakiem i nula. Gdy mu na to zbraknie pieniędzy, nie cofnie się przed niczem, aby je zdobyć dla zaspakajania swych zachcianek. Miłość jest mu obca, bo gotów jest najbardziej nawet jakoby przez siebie kochaną kobietę w każdej chwili okpić, oszukać i jeszcze potem szydzić z jej zaslepienia. Tak samo, zresztą, igra z przyjaźnią, jaką go darzą niektórzy mężczyźni. Gotów jest skrzywdzić nawet człowieka, dla którego posiada największe obowiązki wdzięczności.

— Widzę, że pan zdążył się wiele rzeczy dowiedzieć o Jerzym — rzekła z ironicznym przekąsem księżna.

— Wystarczył mi jeden dzień pobytu w Warszawie, gdzie jest aż nazbyt dobrze znany, aby o wszystkim dokładnie się dowiedzieć.

— Coby się pan dopiero dowiedział, gdyby pan był w Warszawie cały tydzień!... — uśmiechnęła się zjadliwie księżna.

Oburzony zachowaniem się księżnej, Gierlicz zapytał głuchym:

— Czy mam z tego wnioskować, że księżna świadomie pcha Mirę do zguby?

— A dlaczego miałabym, to czynić?

— Wiedzioną nienawiścią ku jej matce...

— A pan skąd o tem wie? Pan mi się, co prawda, zwierzał kiedyś ze swych uczuć i szaleńczych zamierzeń, lecz ja nigdy nie czyniłam pana moim powiernikiem.

Oczy Jana ciskały błyskawice. Syknął:

— Proszę się strzec! I nie kłamać! Tej nienawiści niesposob zaprzeczyć!

— A niby dlaczego?

— Jest zbyt jawnie dowiedziona. Już ktoś padł jej ofiarą. I tę ofiarę może mi się uda pomścić!

— Ofiarę?

— Tak jest. Tę, którą księżna zdradziła, wyjawiając wielką tajemnicę, przeze mnie księżnej powierzoną.

— Jak pan śmie?

— To już moja rzecz! Dość, że wyjawiając tę tajemnicę ks. Goryckiemu, zabiła księżną matkę. A dla córki kleci księżna małżeństwo, które będzie dla niej piekielną męką!

Księżna pieniała się ze złości. Krzyknęła:

— Panie Janie Gierlicz! Dość tej bezczelności. Mówił mi pan przed chwilą o wdzięczności. Ma pan o niej widać wielce osobliwe pojęcie. Bądź co bądź zawdzięcza mi pan, nie powiem wiele, bo nie chcę niczego panu wymawiać, ale zawsze... Otóż, pańskie groźby...

— Przepraszam bardzo — przerwał Jan, — ja bynajmniej nie grozę! Jestem tylko przerażony na myśl, jaką przyszłość gotuje Mirze. Gdyby tylko chodziło o roztrzymanie posagu, nie martwiłbym się jeszcze o to tak strasznie. Bo co do tego wogóle nie może być żadnych wątpliwości. Czarski brnie w długach po uszy...

— Skąd pan może o tem wiedzieć?

Dalszy ciąg jutro.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości“ o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Piekarze

Pracujący dla bezrobotnych. — Duzo kandydatów na piekarzy. — Walka z nocną pracą. — Pijaństwo wśród piekarzy ustalo.

Zagadnelismy jednego z wybitnych przedstawicieli organizacji czeladników piekarskich: — Jak się dziś wiedzie piekarzom?

— Jak wszędzie tak i w Warszawie piekarzom sa bezrobotni...

— Duzo?

— Owszem, lecz przychodzi im z pomocą koledzy pracujący

— W jaki sposób?

— W taki, że pracują tygodniowo 3 dni, a szósty odstępują bezrobotnym. A ponieważ jest jeden i drugi z takich bezrobotnych dzień pracuje w jednym warsztacie, dzień — w drugim, przeto jakos, ostatecznie, zwiazale koniec z koncem...

— A maistrowie godza się na takie kombinacje?

— O tak, mamy z nimi umowę zbiorowa, która po długo-

trwałych wysiłkach wywalczy-

liem w r. 1926. Umowa ta re-

guluje szereg spraw między na-

mi, a maistrami, a przedewsz-

stkiem, określa czas pracy i wa-

runki płacy. Według tej umo-

wy zarobki piekarzy wyglada-

ja następująco (tygodniowo): pie-

karz odpowiedzialny, czuwają-

cy nad wypiekami — 102,07 gr.

nieodpowiedzialny, natzestniej-

zaprawiający ciasto — 96,10; po-

moc wewnętrzna, t. j. nie pie-

karz, lecz służba — 60, 70, uc-

niowie po roku praktyki —

24,04, po dwóch latach — 33,99,

po trzech latach — 57,61.

— Na pewno duzo amatorow

mała panowie do zawodu pie-

karzkiego?

— Amatorów znalazłoby sie

ta posiada

ucznow

niema

zadrodzy

W ten sposob, dzieki ogranicze-

niu doplywu nowych sil do za-

trzymać placy piekarzy na znoś-

nym poziomie. Zapomnialem je-

szcze dodać — informuje nas

dalej nasz rozmowca — że prócz

placy w gotowce otrzymuja pie-

karze deputat w postaci 2 kg.

chleba dziennie.

Zarobki piekarzy bezrobot-

nych, t. j. tych, którym koledzy

pracujący odstępuja w tygodniu

jeden dzien pracy, sa nieco wyz-

sze chociazby z tego wzgledu,

ze sa rzadsze. Tacy wiec zara-

bisia: odpowiedzialny — 20,45

dziennie, nieodpowiedzialny —

19,21, a pomoc — 12,05, słowem

coś, za co jako tako przetrwaja

tydzień, jeśli w dodatku mają po

kilka takich piekarni jednodnio-

wych. Gdyby nie pomoc włas-

nych kolegow z bezrobotnymi

piekarzami byłoby b. kiepsko.

Trzeba bowiem wiedzieć, że

ustawa o ubezpieczeniu robotni-

ków od bezrobocia obowiązuje

tylko zakłady, liczące ponad 6

robotników. Ponieważ więk-

szosc piekarni liczy mniej niż

pieciu robotników, przeto robot-

nicy ci w razie bezrobocia nie

mogliby korzystać z zasiłków.

Organizacje robotników pie-

karskich toczą walkę o zniesie-

nie pracy nocnej w piekarniach.

Odpowiedni projekt ustawy w

tej mierze był już nawet oprac-

owany. Ustawa miała ukazać

się jeszcze w r. 1927 w drodze

dekretu Pana Prezydenta Rzecz-

pospolitej. Jednak nie ukaza-

ła się i nadal jest celem walki

robotniczych organizacji pie-

karskich.

— Publicznosc jednak chcia-

łaby mieć świeże pieczywo! —

zagadnelismy

— Proszę panów, dziś wiele

rzeczy wydaje się nieziszczalne

mi. Podobne trudności czyniono

piekarzom przy staraniach o

wprowadzenie 8-godzinnego

dnia pracy. Jednak, ostatecznie

akcja sie udala... I wiedza panu

wie, jakie, między innymi, przy-

niosła korzyści?

— Ciekawi jestem...

— Oto obserwacje wykazaly,

ze z chwila zastosowania w pie-

karstwie osmiogodzinnego dnia

pracy, wśród piekarzy zaniklo

pijanstwo. A trzeba panom wie-

dzieć, że nie było wiekszych od

nich piaków...

— Dlaczego?

— Piekarz duzo pracowal, nie

zarabial i na wszystko macha-

łacąc reką „zalewał robaka“ z

kiełczką. Dzisiaj — jest mu lepiej,

więc niemi powodow do „zale-

wania“ „beznadziejnej rozpa-

czy“.

Zmierzamy do tego, że usunie-

cie pracy nocnej będzie jeszcze

jednym wielkim krokiem na-

przód w dziedzinie ukulturalnie-

nia mas piekarskich, skazanych

dziś na niewesołe refleksie noc-

nej pracy.

Na drugi raz — o robotnikach

miesnych.

J. Svirski.

KRONIKA

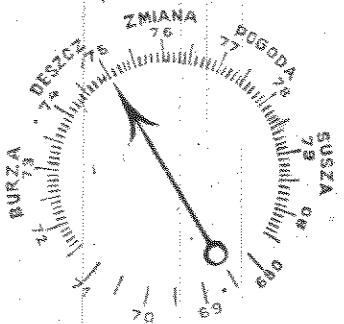
WRZESIEŃ
5
Subota

Wschód słońca
g. 4 m. 51
Zachód słońca
g. 18 m. 17

Winszujemy:

Dzisiaj — Wawrzyńcowi
Jutro — Zacharyaszowi

Jaka będzie dzisiaj pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano
Wczoraj ciśnienie barometru
755 — tendencja zwykła

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.
Apteka E. Stępniewskiego
ul. Jerzolimską 4, tel. 312.
Apteka Trop Kryńskiego ul.
Białostocka 54, tel. 103.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.15 Przegąd prasy kraj. PRT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12.05 Program na dz. bieł. 12.45 Muzyka z płyt gramofon. 13.10 Urząd. kom. Państw. inst. Meteorol. 14.50 Komun. gospodarzy 15.25 Odczyt 16.00 Progr. dla młodzieży 16.50 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków 17.15 płyty gramofon. 17.35 Odczyt 18.00 Nabotekstwo 18.00 Romantyci 18.20 Muzyka z płyt gramof. 19.40 Skrz. poczt. rolnicza. 19.55 Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00 Przekazy Dz. Radiowy 20.10 Kom. sportowy 20.15 Muzyka lekka 22.00 Fejst. 22.15 Dod. do Pras. Dz. R. 22.20 Kom. meteor. lotn. sportowy i polic. 22.25 Program na dzień następny 22.30 Koncert 23.00 Muzyka taneczna.

Scena i ekran.

Kino Światowid — „Chata za wsią”
Kino Polonia — „Moje słoneczko”
Kino Apollo — „Alraune”

STUDENT W.S.H. sumiennie, łanio załatwia korespondencje handlową; przepisywania na maszynie, i t.p. Adres ul. Białostocka 90, od g. 9—12 i 15—18.

Obywatelski Komitet pomocy społecznej.

W ubiegły wtorek został zorganizowany Obywatelski Komitet pomocy społecznej.

Komitet ten ma zadanie niesienia pomocy biednej ludności dotkniętej bezrobociem, wskutek panującego powszechnie kryzysu.

W skład zarządu weszli: p.p. starosta Robakiewicz, prezydent O'Brien de Lacy, płk Adamowicz, płk Gagman, Nostitz Jackowska, Ruppowa, dr. Talhejm, dr. Birger, Stefan Cydzik, wicedyr. Banku Polskiego Klepaczek, wiceprezydent Suchowlański, komisarz Kasy Chorych Wierzbicki, poseł Puljan, ławnik Roman Sawicki i Abram Lifszyc.

Cudowny „doktor”

Żyjemy w wieku elektryczności, radja, samolotów i innych wynalazków, a wszakże są jeszcze ludzie wierzący w znachorstwo i zabobony. Nawet wydają na to pieniądze. A zdarzyło się to nie w jakiejś wsi, lecz u nas w Grodnie.

Przy ul. Pionierskiej zam. słusarz Wojsko, u którego zachorowała żona. Przypadkowo przyszedł do jego mieszkania cygan i zauważywszy leżącą chorą, zarekomendował się, jako lekarz i to nie było jakie. Otrzymał wykształcenie medyczne aż we Włoszech. Podjął się chorą wyleczyć, na co rodzina Wojszka wyraziła swoją zgodę i „doktor” rozpoczął kurację.

Na wstępie zażądał 3 banknotów, potrzebnych do jego praktyk. Otrzymał 2 banknoty 20 złotych i 1 — 10 zł. Następnie należało do szklanki trochę wody, włożył nieco soli do ręcznika i postawił to pod łóżko, wnet wyciągnął z powrotem, spojrzal na sól i stwier-

dził radośnie: chwala Bogu, sól zczerniała, więc chora z pewnością wyzdrowieje. Następnie rozciął kawałek kory i dał to z wodą wypić chorej. Przed odejściem zapewnił, że za kilka dni jeszcze raz wstąpi i wtedy chora zupełnie wyzdrowieje, a tymczasem weźmie ze sobą parę monet złotych i mały złoty krzyż, wszystko w celach leczniczych.

Taką samą procedurę kuracyjną przeprowadził na drugim chorym, epileptyku, mieszkającym w tym samym domu.

Skutek naturalnie był ten, że cygan zabrał pieniądze i złoto, a chorzy... zostali chorzy.

O tym wypadku w swoim czasie zameldowano policji, która cygana zatrzymała i w tych dniach sprawa jego była rozpatrywana w Sądzie Grodzk.

Sąd zważywszy, że oszukani mieszkańcy dużego miasta nie powinni wierzyć w takie głupstwa, skazał cygana „doktora” na 2 miesiące więzienia.

Pożary.

Wieczorem 31 sierpnia we wsi Ryski, gm. skidelskiej z nieustalanej przyczyny przystąpił do pożaru. Ogień strawił wypełnione tegorocznymi zbiorami stodoły Filipa i Aleksiego Bielidów.

W dalszym ciągu ogień przeniósł się na przybudówki niszcząc je wraz ze znajdującymi się w nich narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą około 3000 zł.

Dnia 2 września, rano we wsi Suchawicze gm. Dubno wskutek wadliwego urządzenia komina wybuchł pożar w domu Tarasewicza Jakóba.

Splonął doszczętnie dom mieszkalny, wozownia, 2 chlewy i szopa. Straty oblicza się na 3500 zł.

Uwolniła się od kłopotu.

Polcen Anna, zam. w maj. Ostrówek, pod Grodnem, donosi o pozostawieniu w jej mieszkaniu półtorarocznego dziecka przez służącą Świętorkę Zinaidę, która wydalila się w niewiadomym kierunku, zabierając jednocześnie garderobę wartości 30 zł.

Nieostrożna jazda.

W dniu wczorajszym na ul. Witoldowej w Grodnie auto wojskowe Nr. 6167, prowadzone przez st. szer. Kongiersa Stanisława z Baonu Mostowego Saperów Konnych, przejechało Bobrowicza Bute, zam. przy ul. Witoldowej 25, nabawiając go lekkiego uszkodzenia ciała.

KOMUNIKAT T-wa „KIACHTA”
Wobec ukazania się w sprzedaży na raty mało wartościowej herbaty z nazwą podobną do naszej herbaty „Róża Cesarska” zwracamy uwagę naszym Szanownym Klientom, że firma z powyższymi naszymi dowiactwami nie miała i nie ma nic wspólnego.
Przy kupnie herbaty prosimy zwrócić uwagę na naszą nazwę „RÓŻA CESARSKA” T-wa „KIACHTA”, jako jedynej posiadającej niezrównany aromat, subtelny smak i ładny kolor.
Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno-spożywczych.

Ślepy od urodzenia odzyskuje wzrok.

We wsi Mieśnice, powiatu młodzieckiego, zdarzył się niezwykle wypadek, który wywołał wielkie wrażenie wśród ludności wiejskiej tego powiatu.

9-letni chłopiec Czerniewski, ślepy od urodzenia, w zagadkowych okolicznościach odzyskał wzrok. Ubiegłej niedzieli modlił się żarliwie podczas nabożeństwa w kościele.

Po powrocie do domu, udał się wraz z towarzyszami do

ogrodu, gdzie koledzy jego zaczęli rwać śliwy. Jedna ze spadających śliw ugodziła ślepego chłopca w oko. W tej chwili chłopiec krzyknął z radości, gdyż okazało się, że wskutek uderzenia chłopiec nagle przejrzał. Chłopcy odprowadzili go do domu, gdzie istotnie stwierdzono, że widzi.

Ze wszech stron zdążają do wsi tej włościanie, ażeby przekonać się naocznie o cudzie.

Obiady domowe dla smakoszów

Doskonały obiad z 2 dań suty i bardzo smaczny 1 zł. 40 gr., z 3 dań 1 zł. 70 gr.

gościom stałym rabat 2 razy na tydzień drob. w czwartki prawdziwe litewskie kołduny.

Obiady kuracyjne wedle umowy, również z dostawą do domu.

Kuchnia pod kierownictwem samej właścicielki, wzorowa czystość.
ul. Akademicka 2 m. 13.
8-10 dawniej Kościelna 17

Nowo-otwarta RESTAURACJA

Zw. Inwalid. Wojen. oddz. w Grodnie ul. Dominikańska 18, tel. 182.

BAR-WINIARNIA „BAGATELA”

Obiady z 2 dań 1.50 gr. kolacje, śniadania wódki, koniaki, likiery; wina z beczek na lampki i w butelk. orkiestra smyczkowa od g. 14—16 i od g. 19—24.
Kuchnia wykwiłtna.
Łoże-gabinety. x-10

WSZELKIE ODZNAKI SZKOLNE do czapek lub beretów

według wzorów szkolnych są do nabycia

tylko u grawera L. ACHUNA

Dominikańska 3 vis a vis banku Zakhejma

Kupujcie wyroby krajowe

RODZICE!

Kończąc rok szkolny pamiętajcie o oszczędności. W dzisiejszych trudnych czasach każdy może zaoszczędzić sporo pieniędzy kupując wszystkie potrzebne artykuły jak:

Podręczniki szkolne (używane z rabatem do 50%)
Materiały piśmienne
Pomoce naukowe
Tornistry, teczki
skórzane i płócienne

po cenach fabrycznych — Jest to możliwe tylko w księgarni i składzie mat. piśm.

E. IBERSKIEGO

GRODNO, Dominikańska 29, gdzie są najniższe ceny

Zakupując materiały piśmienne dodaje się bezpłatnie „Mój dziennik” lub „Przyjaciel szkolny” na 1931-32 rok.

Kupujcie tylko wyroby krajowe

W każdym urzędzie pocztowym możecie wnieść 3 złote, jako opłatę miesięczną na gazetę poranną

Ostatnie Wiadomości GRODZIENSKIE

Unieważniam zagubiony kwit lombardu miejskiego № 836 z dn. 16 VII 1930 r.

3-3 120

POTRZEBNI starsi chłopcy

do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji Ostatnie Wiadomości Grodzkie

ul. Rydza-Smigłego 6.

KINO „Światowid” Brygidzka № 2 poczt. seansów: I—17.30, II—19.40, III—21.40. Ceny miejsc: parter 80 gr. balkon 60 gr.

DZIS wysw. polskiego obrazu p. t. „CHATA ZA OSIA” nieśmiertelne dzieło J. Kraszewskiego. W roli cyganki Azy primab. Teatru Wielkiego w Poznaniu Irena Jedyńska.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6 Redaktor prze-muje od 15—18
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2,50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio spaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio spaltowy) 20 gr. Drobna 15 groszy za wiersz. dla poszukiwawczych pracy ogłoszenie o 20 słów i złotych. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Rodko. Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza Smigłego 6.